GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 37. — W Czwartek dnia 13. Lutego 1834.

Wiadomości zagraniczne.

W ł o c h y.

Gazeta powszechna zawiera z Rzymu z dn. 17. Stycznia następujące rozwagi względem zarzutu czynionego w téjże gazecie Papieżowi, że zawichrzonemu stanowi półwyspu pirenejskiego nie zaradza i nie wkracza jako Reformator: „Zarzucać Papieżowi, że reformy kościoła nie zaprowadza i że z nastręczającéj się sposobności w Hiszpanii i Portugalii nie korzysta, dowodzi to zupełnéj nieznajomości zachodzących tu stósunków, chyba, że nadsełacz owego artykułu z względów prywatnych jako doradzca się narzuca. Niemożność pochodzącéj od Papieża reformy kościoła, będącéj niczém innem, jak wstecznem poruszeniem w porównaniu z postępem Grzegorza VII. i obaleniem istnącéj dotychczas konstytucyi kościoła, nie wymaga żadnych dowodów. Zaczętoby albowiem takim sposobem nierozmyślnie naruszać nadpróchniałéj już budowy hierarchii katolickiéj, nie mając pewności zbawiennych skutków, i narażanoby się na kontradykcye prawowiernych katolików i owych nieproszonych doradzców. Czy zaś obecnie w Portugalii i Hiszpanii istotnie jest sposobność do zaprowadzenia reformy, któréj autor pragnie (przypuściwszy że się da uskutecznić), jest to kwestya, o któréj dużo rozprawiać można, która jednak ginie przed tą jedyną uwagą, że wszystkie zaburzenia w Hiszpanii skończone będą i być muszą, zanimby dość czasu pozyskano, aby pozbierać materyały do takowéj reformy potrzebne, a rozumiemy, że to ani mądrości, ani ducha Grzegorza VII. by nie dowodziło, z tak zapalonemi głowami chcieć przedsięwziąść reformę na wzór francuzkiéj konstytucyi kościelnéj. Wszystko, co jest dobrém, potrzebuje czasu; bo chociaż od lat 50 przyzwyczajeni jesteśmy widywać, jak częstokroć ważne sprawy prędko i z geniuszem bywają załatwiane, dowodzi jednak wypadek, że to, czego dokazywano, było w sobie samém błędném, a przeto téż ulotném. Dowodzi to wszystko płytkości wieku, w którym ani Grzegorze, ani Innocentowie się nie rodzą. Nadsełacz artykułu ani pomyślał o tém, czyby się Papieżowi udało, przez jakąkolwiek reformę sprawy hiszpańskie i portugalskie stanowczo rozstrzygnąć; inni zapewne tego zdania, że Papież zagmatwanie tylkoby powiększył, że więc usiłowania jego przy tak opacznych politycznych i religijnych dążeniach ludu na półwyspie łatwoby wcale przeciwne wydać mogły skutki. Wypadałożby to dla Papieża, dla głowy prawowiernych, istność kościoła zmieniać i częściowo go na szwank wystawiać, aby téj błahéj używać sławy, że stanowił, ktoby w Hiszpanii albo w Portugalii

miał być Królem? Każdy rozsądny katolik zganiłby takowe postępowanie. Zdaje się wprawdzie, że Papież byłby w stanie zdecydować po części los tych krajów, gdyby tam jednego albo drugiego uroczyście uznał. Ale skutki tego istotnie też obrachować się nie dają, a przy samoistnym duchu duchowieństwa z jednéj, i wzmagającém się na półwyspie niedowiarstwie z drugiéj strony, Papież we względzie kościelnym rozumnie działa, że niczego na niebezpieczeństwo nie naraża, ile że jako władzca państwa kościelnego w względzie politycznym z wielkiemi mocarstwy trzymać powinien. Nie miałbyż Papież, chociby rozstrzygnienie w jego spoczywało ręku, doczekać się raczéj tego po toku czasowych okoliczności, niż ono samodzielnie wywołać? Stósunki polityczne państwa kościelnego do półwyspu w porównaniu z stósunkami wielkich mocarstw nie wiele znaczące. Nie trzeba więc natychmiast wszystkiego potępiać, czego przyczyn nie znamy, i diskrecyi dobrze obrachowanéj, która się samolubstwem nie unosi, nie poczytywać za brak energii. Nim do reformy zachęcamy, powinniśmy się dokładnie zastanowić nad różnicą zachodzącą między reformą za czasów Grzegorza XVI., a reformą za czasow Grzegorza VII."

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Lutego.

Dzisiaj wszystkie gazety stolicy zajmują się prawie wyłącznie pojedynkiem między Panem Bugeaud i Dulong i nieszczęśliwym onego wypadkiem. Nasamprzód wydał Generał Bugeaud następujące pismo do Redakcyi gazety Messager: „Paryż, d. 31. Stycz. MPanie! Jakkolwiek życzę, nie zajmować więcéj publiczności osobą moją, byłoby to jednak brakiem odwagi z mojéj strony, gdybym szanownego sekundanta mego nie miał oczyścić z tych złośliwych podszeptów, które Gazeta Pańska dzisiejsza zamyka, mianowicie ze względu na paragraf, mieszczący w sobie tę dziwaczną myśl: „„Twierdzą nawet, że Generał Bugeaud przez uszczypliwą uwagę, któréj wojskowy znieść nie powinien, ujrzał się zniewolonym do pojedynkowania się."" Sekundanci moi zanadto dobrze mię znają, aby poczytywać za rzecz potrzebną, przez przycinki mnie zachęcić do zemszczenia się własnego honoru. Nie potrzebuję do tego ani zachęceń, ani rozkazów przełożonego, ani słownictwa i gadaniny gazeciarzy. Oświadczam niniejszém, że wszystkie doniesienia dziennikarskie w téj mierze zupełnie są płonne i pełne obłudy, dając oraz słowo honoru, żem dn. 28. po południu do każdego z moich sekundantów pismo wydał, w którém nieodzownie oświadczyłem, iż przeciwnikom moim jedyny tylko zostawiam wybór między pierwiastkowym listem nieszczęśliwego Dulonga (albo innego w jego miejsce) i pojedynkiem. Jeśli więc kogo obwiniać można, że się do nieszczęsnego tego zdarzenia przyczynił, tedy cała odpowiedzialność w téj sprawie spada na niebacznego przyjaciela, który Pana Dulong spowodował do cofnięcia pisma swego wydanego już do redakcyi Dziennika Sporów. Faktum to i niektóre inne, o których wzmiankować nie wypada, napawają mię tém przekonaniem, że jeśli istotnie było zamiarem, z sprawy téj zrobić sprawę stronnictw, winy przynajmniéj na nas zwalać nie można. Spuszczając się na nieparcyalność Pana, tuszę sobie, że słowa te w swojéj jutrzejszéj gazecie zamieścić raczysz. (podp.) Bugeaud." — Messager dołącza do listu tego następujące rozwagi: „Nie chcemy się wdawać z Panem Bugeaud w obszerne roztrząsanie téj sprawy, ani naprzeciw jego wypieraniu się owych nieprzyjemnych i dokładnie opowiadanych wypadków przytaczać, o których publiczność dostateczną posiada znajomość. Poczytujemy to za obowiązek, unikać ile możności podburzania umysłów, mogącego szkodliwe za sobą pociągnąć skutki. Cośmy o łagodnym charakterze Pana Bugeaud powiedzieli, niebyło zaiste tak ułożone, żeby sławie wojownika uwłaczać mogło; owszém było to zaletą dla jego charakteru. Pan Bugeaud twierdzi, że jego ultimatum było ogłoszenie listu P. Dulonga, albo krwawa satysfakcya. Ale wiemy z pewnych ust, iż Pan Bugeaud d. 28 w rozmowie z przyjacielem Pana Dulonga oświadczył, że skłonny do pojednania się, gdy z przyczyny przypisku w Journal de Paris publikacya wspomnionego listu już nastąpić nie mogła. O tym wszelako zagubnym przypisku P. Bugeaud ani słowa nie napomknął, a on przecież był powodem do niekorzystnych doniesień, na które Pan Bugeaud powstaje. My z naszéj strony tyle tylko zapewniamy, że po ogłoszeniu przypisku tego Pan Dulong nie potrzebował więcéj domniemanego, nieostrożnego przyjaciela, aby się widzieć spowodowanym do cofnięcia pisma, które w Dzienniku Sporów miało być umieszczone."

Gazety dzisiejsze zawierają obszerne listy Generała Rumigny i Pana Armand Carrel, którzy się z przyczyny pojedynku Dulonga między sobą poróżnili.

Xiążę Orleański zachorował.

Anglia.

Z Londynu, dnia 31. Stycznia.

Odebrany w Portsmouth list z Rio Janeiro pod dniem 28. Listopada, donosi o uzbroje-

niu eskadry brazylijskiéj, która w szczególném zleceniu ma popłynąć do Tagu pod dowództwem Kommodora Tajlor.

Łatwo można było przewidywać, iż zachodnia granica Indyi prędzéj lub poźniéj będzie widownią znacznych wypadków; lecz niezdawało się aby tak prędko nastąpiły, jak się z ostatnich wiadomości pokazuje. Niespodziewane wielkie postępy, jakie czynili Persowie w wojnie przeciw Cabul, przywiodły raptem plany wszystkich stron interesowanych do dojrzałości. Szach Schudjah były Król Cabul, bawi od czasu oddalenia się z kraju swego (w roku 1809) w Ludiana, przy zachodniéj granicy angielskiéj, i żyje z pensyi angielskiéj. Nigdy niezaniechał myśli odzyskania posiadłości dawnego swego Królestwa, i kilkakrotnie układał się w téj mierze z Rundschit-Singh, Królem Labore. Ten żądał wskazania pozoru i pomocy jakiego stronnictwa w Cabul; to oboje mógł mu dać Schudjak a tak na początku przeszłego roku nastąpił układ, według którego Rundschit-Singh miał pieniędzmi i wojskiem pomagać byłemu Królowi do odzyskania Cabal, Candahar, Peschawer, Schirkarpur i Sind, a za to otrzymać połowę kraju Schirkarpur i Sind, oraz cały Peschawea i kilka innych obwodów nad rzeką Indus. Tym sposobem, Rundschit-Singh miałby w swojéj mocy całą linią Indus, co od dawna jest największym jego celem. Lecz interes Anglii sprzeciwia się uskutecznieniu tego zamysłu. Nadbrzeża Indus, składające teraz kraj Emira Sind, były wprawdzie dawniéj obowiązane płacić haracz władzcy Cabul; lecz od początku tego wieku zrobiły się niepodległemi, niepłaciły żadnego haraczu; a od czasu oddalenia rodziny królewskiéj Duranis z Cabul, zerwały wszelki związek z tym krajem. Kompania Wschodnia-indyjska zapewniła przed niejakim czasem Emirowi Sind udzielną władzę jego przeciw zagrożeniu Rundschit-Singh, pod warunkiem, iż za to dozwoli wolnego handlu na rzece Indus. Lecz Xiążę ten chciwy, nieoświecony, niemoże poznać prawdziwego swego położenia. W zeszłym roku wspierał bandy rozbójników, którzy się snuli w pustyni Mewar, gdzie są kopalnie soli, i kraje sprzymierzeńców kompanii pustoszyli; nie dopełnił oraz ściśle innych artykułów zawartego traktatu. Co połączone z przewidzianém wtargnieniem Schudjach i Rundschit Singh, zniewala rząd w Bombai, aby wysłał okręty wojenne do ujścia Indus z wojskiem lądowem, które w razie potrzeby zajmie Talta, byłą stolicę Sind, na północnym końcu nadbrzeża. Kompania pragnie uniknąć wojny, dla któréj by musiała zmniejszone swoje wojsko postawić znowu na stopie wojennéj, i zaniechać wszelkich oszczędzeń, jakie od kilku lat z trudnością zaprowadziła, a które teraz bardziéj, niż kiedykolwiek są potrzebne. Lecz polityczna i handlowa ważność rzeki Jndus jest nadto wielka, aby w potrzebie niemiano się skłonić do wojny przeciw Sind i Lahore. Czasowe atoli zajęcie kilku miejsc nad rzeką Indus będzie, według podobieństwa do prawdy, dostatecznem. Emir Sind mimo 40,000 jazdy pospolitego ruszenia niezdoła ani miesiąc opierać się potędze angielskiéj, a wojna z Rundschit-Singh ukończyłaby się w jednéj kampanii. Byłoby jednak prawdziwém nieszczęściem dla Indyi angielskich, gdyby wojna wybuchnęła; kompania niepozyskałaby lepszych granic wojskowych, a zarząd tych prowincyi pociągnąłby tylko za sobą nowe wydatki i kłopoty. Lecz musi żądać nieutralności rzeki Indus, a wypadek będzie zapewne taki, iż Emir Sind, wejdzie w poczet sprzymierzonych, to jest tracących udzielną władzę Xiążąt kompanii; i polityczne interesa poruczone będą rezydentowi angielskiemu przy Dworze w Hyderbad, a wewnętrzna administracya zostawiona będzie Emirowi, jak się stało w podobnych okolicznościach z sąsiadem jego, Rodschad Eutsch.

Rozmaite wiadomości.

Nakładem wydawców: Bossange Pére księgarza w Paryżu i Lipsku, Jana Glücksberga, Józefa Kaczanowskiego i A. E. Glücksberga, wychodzi w Warszawie w języku polskim pismo peryodyczne z rycinami, pod tytułem: MAGAZYN POWSZECHNY. — Magazyn ten będzie mieć za cel w szczególności naukę i użyteczną zabawę dla każdego stanu i wieku. Obejmować będzie: 1) Opisy świątyń i sławniejszych gmachów. 2) Zwyczaje i obyczaje różnych ludów. 3) Ważniejsze wypadki. 4) Życia znakomitych ludzi. 5) Różne przedmioty historyi naturalnéj. 6) Użyteczne wynalazki. 7) Odkrycia podróżujących; nakoniec — 8) Wiadomości o zjawiskach natury, szlachetne czyny, ważne doświadczenia, praktyczną moralność, mniejsze powieści i t. d. — Wszelkie spory sekt religijnych i zdania polityczne, nie będą miały miejsca w tém piśmie, które jedynie ma za cel pożyteczną naukę i prawdziwą przyjemność dla czytelnika. — Pan Bossange pére, znany księgarz w Paryżu i Lipsku, jest współwydawcą „Magazynu Powszechnego“, który od dn. 8. Lutego r. b. zacznie wychodzić w Warszawie, co tydzień najregu-

larniéj, każdy numer obejmować będzie cały arkusz, tudzież od 3 do 5 rycin. — Cena prenumeraty w Warszawy: rocznie złtp. 18; półrocznie 10; kwartalnie 6.

W dziennikach paryzkich czytamy co następuje: „Przed kilku laty korsarz jeden porwał i uwiózł na swym okręcie żonę ubogiego drwala z okolic Messyny. Po kilku miesiącach wysadził ją na jednę z wysp morza południowego i sam spiesznie odpłynął. Dzicy mieszkańcy, spotkawszy ją błąkającą się po lesie, schwytali i stawili przed swym Królem, któremu tak się jéj piękność podobała, iż natychmiast uroczyście poślubił ją sobie, i umierając mianował dziedziczką tronu. Jeden europejski okręt, powracający z Ameryki, przywiózł pierwszemu mężowi nietylko tę nowinę, lecz nadto wielkiéj wartości podarunki od żony, które, nim się podoba Królowéj przyzwać go do swego dworu, uczyniły go tymczasem jednym z najbogatszych mieszkańców Sycylii."

KONCERT.

Na koncert instrumentalny, który się odbędzie d. 14. Lutego w hotelu Saskim, a w którym ośmioletnia moja córka grać będzie na fortepianie koncert kompozycyi Pana J. N. Hummel i t. d., zaprasza prześwietną i muzyce życzliwą publiczność najuniżeniéj.

Jan Kiszwalter, nauczyciel muzyki.

Kompozycye na fortepian przez małą wirtuozkę są do nabycia w księgarniach PP. Simona i Mittlera.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad summą kupna dóbr Dąbrowki w powiecie Poznańskim położonych, dawniéj Franciszka Urbanowskiego własnych, 81,500 Tal. wynoszącą na wniosek jednego z wierzycieli realnych proces likwidacyjny otworzonym został. Termin do zameldowania wszelkich pretensyi do rzeczonéj summy kupna na

dzień 18. Marca 1834,

przed południem o godzinie 10. przed Sędzią Brückner w naszéj Izbie dla stron wyznaczony, na który wszyscy wierzyciele, a mianowicie:

a) sukcessorowie Katarzyny z Radolińskich rozwiedzionéj Urbanowskiéj,
b) Antoni Chłapowski,
c) Kommissarz ekonomiczny Linke,
d) Stanisław Krzyżanowski, dzierzawca,
e) Antoni Szamocki,

pod tém zagrożeniem zapozywają się, iż w razie niestawienia się z wszelkiemi swemi pretensyami do dóbr, teraz summy kupna, wykluczeni, i im dla tego wieczne milczenie tak naprzeciw okupicielowi tychże dóbr jako też wierzycielom, między których summa kupna podzieloną być ma, nakazaném będzie.

Ci którzy osobiście stanąć nie chcą, lub którym na znajomości tu ustanowionych Kommissarzy sprawiedliwości zbywa, Kommissarzę sprawiedliwości Hoyer, Maciejewski, Weymann i Giersch na pełnomocników proponują się.

Poznań, dnia 28. Września 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Uwiadamiam szanownych Obywateli, że w miejscu licytacyi na barany od 20. do 28go Lutego i od 20. do 31go Marca r. b. mnie w Ludomach zastać można. Tryki tegoroczne są roślejsze, w wełnę obfite, nabite i każdego zadowolnią.

Ign. Lipski.

Sprzedaż baranów i maciorek.

Odtąd jest w owczarni Nieder-Schuettlau — między Szlichtingową i Guhrau — znowu 120 sztuk dwuletnich i rocznych baranów, 100 sztuk maciorek, między któremi największa część 2., 3. i 4ro letnich się znajduje, niemniéj 40 skopów, które się przednioścą i nabitością wełny, jak dawniéj odznaczają, do sprzedania za ceny ustanowione. Co się tyczy baranów, takowe są podług dobroci runa klassyfikowane i rodowód ich każdemu kupującemu dokładnie może być oznaczony.

Dnia 12. Lutego 1833.

Urząd gospodarczy JW. Fr. w Nieder-Schüttlau.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 8. Lutego 1834.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	1	3	i	1	10	—
Zyto . . .	1	7	6	-	1	6	3
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	20	—
Jęczmień mały	—	28	9	-	—	22	6
Owies . . .	—	27	6	-	—	20	5
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	25	—
Zyto . . .	1	11	3	-	1	7	6
Jęczmień wielki	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	—	—	-	—	—	—
Groch . . .	1	17	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	11	25	—	-	9	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—